

Hołdys, Sybill

"The Later Parliaments of Henry VIII 1536-1547", Stanford E. Lehmberg, Cambridge 1977 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 70/1, 145-147

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

„Grecy” — tak nazywa śląska ludność rodzima potomków osadników-Czechów w Grodźcu; wbrew opinii autora nie ma nazwy niemieckiej „Grec — Friedrichsgrätz” (s. 240). Nowietunum Jordanisa (powtarzam brzmienie i pisownię na odpowiedzialność Rosponda) — to rzymskie Noviodunum w dzisiejszej Rumunii, ponieważ zaś na północ od niego jest kilka jezior, jedno z nich musiało się nazywać w starożytności *lacus Mursiacus*, a więc wątpliwości autora w tej sprawie (s. 241) łatwo rozproszyć.

Trzeba rozróżniać Venetów (będących przeważnie Ilirami) i Venedów, zapewne Słowian, czego autor niestety nie czyni w sposób wyraźny (s. 244 n.). Także celtycka osada Vindobona (dzisiejszy Wiedeń) istniała na długo przed powstaniem Tabel Peutingerowskich. Nazwa Azja nie jest pochodzenia greckiego (s. 248), gdyż ukazuje się już w hymnie egipskim na cześć Faraona Tutmozyasa III jako Asi z XV w. p.n.e. oraz później w XIV w. w tekstach hetyckich jako Assuwa¹⁰; jeszcze za czasów rzymskich Azją nazywano tylko zachodnią część półwyspu mała-zjatyckiego. Bałamutna jest wiadomość jakoby według Platona Ateńczycy podobili Atlantydę „9000 lat przed erą platońską” (s. 251)¹¹. Nazwa plemienia Lupiglaa czyli Głupie Głowy jest albo żartobliwym przezwiskiem wymyślonym przez złośliwych sąsiadów a potraktowanym poważnie przez Geografa Bawarskiego, albo — jak chce J. Tyszkiewicz¹² — odnosi się do plemienia Głupczyków osiadłych w dorzeczu Osobłogi; nikt z badaczy nie lokalizuje ich w Czechach wbrew opinii autora (s. 253).

Kilka tabel statystycznych (z wyjątkiem tabelki na s. 206) zawiera jedynie materiał surowy bez liczb względnych; tabela na s. 203 dla braku należyte wypełnionej główki jest wręcz niezrozumiała. Wydaje się, że autor nie bardzo orientuje się w konstruowaniu tabel statystycznych.

Chochlikowi drukarskiemu należy być może zawdzięczać przekreśloną datę ukazania się książki Dembołęckiego — 1733 zamiast 1633 (s. 60) oraz założenia Ankony (około r. 390 zamiast r. 190, s. 75); natomiast rzekoma niemiecka nazwa Złotoryi — Goldschmieden (s. 210) zapewne jest omyłką samego autora.

Jak widzimy, najwięcej potknięć i przekreśleń przypisać należy bardzo słabej znajomości historii i jej nauk pomocniczych; czytanie autora, niestety, mocno szwankuje.

Praca popularna typu podręcznikowego musi być wykonana bardzo starannie; należy unikać w niej błędów i potknięć z uwagi na szerokie koło odbiorców, którzy potraktują ją z ufnością. Niewątpliwie liczne wskazane mankamenty nie pozostały bez wpływu na wartość książki.

Władysław Dziewulski

Stanford E. Lehmberg, *The Later Parliaments of Henry VIII 1536—1547*, Cambridge 1977, s. 379.

Wymieniona w tytule praca powinna zainteresować historyków polskich zajmujących się dziejami sejmu staropolskiego. Za panowania Henryka VIII nie ustaliła się jeszcze w Anglii struktura przedstawicielstwa narodu, nie okrzyły

¹⁰ G. Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient*, wyd. 3, Paris 1909, s. 239; O. R. Gurney, *Hetyci*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1970, s. 56 i 78.

¹¹ Wiadomość o rzekomym istnieniu wielkiej wyspy Atlantydę podają jedynie dialogi Platona Timajos i Kritisas, przy czym Platon twierdzi, że to Ateńczycy odparli najazd wojsk atlantyckich; informacja Rosponda o podboju Atlantydę przez Ateńczyków jest tworem fantazji, tak samo jak „era platońska”, która nigdy nie była w użyciu.

¹² J. Tyszkiewicz, *Badania nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem górnego dorzecza Odry. Pierwotne brzmienie i umiejscowienie Lupiglaa i Golensizi tzw. Geografa Bawarskiego*, „Studia z dziejów osadnictwa” t. I, 1963.

jeszcze formy obrad obu izb. Nic dziwnego też, że próbowano różnych rozwiązań a wybierając najwygodniejsze formy obrad nie krępowano się tradycją. Stąd też przesłedzenie przez historyka polskiego dziejów parlamentaryzmu angielskiego w tak ważnym okresie może mu pomóc w zrozumieniu dziejów sejmu polskiego w pierwszej połowie XVI w.

Monografie poświęcone parlamentom zawierają zazwyczaj wiele informacji dotyczących różnych dziedzin życia. Nie inaczej jest z pracą S. E. Lehmburga, która zawiera dużo ciekawego materiału o etapach reformowania religii w Anglii, o starciach między konserwatystami i reformatorami, oraz o roli, jaką w tych sporach odegrał król. Warto przypomnieć, że Henryk VIII traktował te spory bardzo poważnie, rozumiejąc znaczenie religii w jednoczeniu społeczeństwa, sam jednak był daleki od protestantyzmu. W pracy tej czytelnik znajdzie także dużo materiału do poznania roli i osobowości niezwykle ciekawej postaci, jaką był Tomasz Cromwell. Najciekawszy wydaje się jednak problem funkcjonowania parlamentu angielskiego.

Cechą charakterystyczną prac poświęconych parlamentowi angielskiemu w XVI stuleciu, jest omawianie kilku lub kilkunastu parlamentów łącznie. Jest to związane z zasadniczą różnicą warsztatową między monografiami sejmu staropolskiego a parlamentu angielskiego — historycy angielscy poświęcają więcej miejsca omawianiu i porównywaniu procedury obrad. Dla tak postawionego celu istotna jest możliwość porównania kilku zgromadzeń. W pracy S. E. Lehmburga procedura jest sprawą równie ważną, jak podejmowane uchwały, chwilami nawet ważniejszą. Problemem tym zajął się autor w każdym rozdziale poświęconym omówieniu kolejnych parlamentów. Wszystkie te uwagi zostały zebrane w obszernym rozdziale poświęconym wyłącznie przesłedzeniu zmian w sposobie funkcjonowania parlamentu w omawianym okresie. Przedstawiono tu uroczystości inauguracyjne i zamykające sesję, czas pracy izb, inicjatywę ustawodawczą, sposób przyjmowania lub odrzucania uchwał w obu izbach, przywilej wolności słowa oraz nietykalności osobistej posłów. Między monografiami sejmu staropolskiego i parlamentu angielskiego są także pewne podobieństwa. Omówienie każdego parlamentu poprzedzone jest krótką charakterystyką sytuacji państwa, składu poselskiego, po czym następuje chronologiczne przedstawienie obrad.

Historycy parlamentu angielskiego dysponują dla XVI wieku stosunkowo bogatym zespołem źródeł. Zachowała się większość nakazów wysyłanych do władz terytorialnych z żądaniem przeprowadzenia wyborów oraz listy posłów wybranych. Od 1510 r. prowadzono dziennik Izby Lordów (*Lords Journal*). Nie zawiera on wprawdzie obszernych relacji, np. w ogóle nie oddaje przebiegu dyskusji, natomiast podaje, jakie ustawy były czytane, który raz i jaką podjęto decyzję. Warto dodać, że dziennik Izby Gmin (*Commons Journal*) zaczęto prowadzić od pierwszego Parlamentu Edwarda VI, tj. 1547 r. Istnieje także *Parliament Roll*, czyli spis ustaw, jakie uchwalono w trakcie prac danego parlamentu. Drukiem ogłaszano tylko ustawy dotyczące spraw publicznych.

Przechodząc do omawiania sposobu funkcjonowania ostatnich parlamentów Henryka VIII przedstawię tylko kilka problemów poruszonych w tej bardzo ciekawej pracy. Jedną z ważniejszych różnic między parlamentami 1536 r. a 1547 r. była zmiana stosunku tego zgromadzenia do władz centralnych. T. Cromwell prowadził konsekwentną działalność mającą na celu zapewnienie Izby Gmin takimi posłami, którzy by współpracowali z rządem. Przygotowując w 1536 r. parlament wysłał do 13 hrabstw i 16 miast instrukcję, zawierającą nazwiska osób, które miały być wybrane, a tam, gdzie go nie posłuchano, nakazywał powtórne elekcje. Ale już na skład poselski parlamentu zwołanego w 1539 r. mieli wpływ także inni członkowie rządu, np. Norfolk i Gardiner. Toteż ostatnie parlamenty Henry-

ka VIII są już wyraźnie podzielone na kilka ugrupowań. Tak więc mimo wysiłków Cromwella, a także króla, parlament nie ustrzegł się rozbitcia wewnętrznego.

Rola Cromwella nie kończyła się na przygotowaniu odpowiedniego składu poselskiego, pod jego dyktando przygotowywano także teksty uchwał, które miały być przedłożone parlamentowi, a następnie przedstawione jako petycje obu izb królowi. Natomiast zadaniem parlamentu, w którym zasiadało wielu prawników, było dbanie o precyzyjne zredagowanie ostatecznego tekstu ustawy. Nie było to łatwe, gdyż zmiana każdego słowa wymagała zgody obu izb, a często i króla, dlatego też doceniano potrzebę uważnego formułowania i pracowano efektywnie. Po upadku Cromwella, tego wszechstronnego i wysoce utalentowanego administratora, inicjatywę ustawodawczą przejęła Izba Gmin, jednak posłowie nie umieli jeszcze stworzyć zwartego programu reform administracyjnych i prawnych.

Zainteresowanie polskiego czytelnika wzbudzi zapewne zupełnie inny niż u szlachty polskiej stosunek posłów angielskich do spraw podatkowych. Kolejne parlamenty Henryka VIII uchwalały bez sprzeciwu nowe podatki, mimo ponawiania wysokich obciążeń i mimo istnienia w parlamencie opozycji odnośnie do innych kwestii. Od 1534 r. ustalił się zwyczaj uprawniający władcę do proszenia o podatki na inne cele niż prowadzenie wojny, ale należało przedstawić przyczyny, które zmuszały monarchę do tego kroku i uniemożliwiały pokrywanie zaistniałych potrzeb z własnych dochodów. W 1540 r. wśród wymienionych przyczyn znalazły się koszty poniesione na budowę pięciu twierdz granicznych, portu Dover i utrzymanie armii w Irlandii. Należy podkreślić za autorem, że Henryk nigdy nie wywierał na posłach nacisku dla uzyskania podatków, ani też nie rozwiązywał parlamentu bezpośrednio po uchwaleniu potrzebnych sum. Podatki uchwalano szybko i bez zbędnych dyskusji, podczas gdy nad poszczególnymi paragrafami prawa karnego i cywilnego, nad prerogatywami królewskimi, a szczególnie nad sprawami religii dyskutowano długo. Król rozumiał, że parlament ma wiele innych problemów poza uchwaleniem podatków.

Zdecydowana opozycja ujawniała się szczególnie w sprawach dotyczących religii: przewodzili jej protestanci. W czasie wystąpienia jednego z nich — Broke'a, sprzeciwiającego się proponowanym przez króla zmianom, Cromwell wysłał do niego kartkę żądając przerwania mowy, jeśli mu życie miłe. Broke mowy nie przerwał, poparli go inni. Warto dodać, że groźba nie była gołosłowna, skoro już w kilka miesięcy później Broke znalazł się w więzieniu. W tym miejscu nasuwa się porównanie z podobną sytuacją zaistniałą w 1553 r. w sejmie polskim, gdy to podskarbi podał marszałkowi izby, Siennickiemu, kartkę z uwagą „tak Król J. Mość chce mieć, a nie inaczej”¹. Żądane identyczne, ale jakże charakterystyczny brak groźby.

Postawa ówczesnego parlamentu angielskiego budzi szacunek — nie było to zgromadzenie ludzi zastraszonych. Dobry przykład dawał sam król dyskutując ze swoimi przeciwnikami nawet w sprawach takich, jak sakramenty, komunie, o których jako głowa Kościoła mógł sam decydować. Dzięki takiemu postępowaniu Henryk VIII, mimo prowadzenia polityki silnej ręki, nie tylko nie krepował rozwoju samodzielnej myśli, ale ją dopinguował.

Sybill Hotdys

¹ L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, s. 332.